

## MIROŚLAW KACZAN

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, strajk, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, spontaniczny charakter strajku

### Spontaniczny charakter strajku w WSK w Świdniku

To wszystko się odbywało zbyt szybko i nieprzygotowane było. Dzisiaj, jak się strajk zawiązuje, czy się jedzie gdzieś na protest, no to się dużo wcześniej to wszystko przygotowuje – transparenty, plakaty, biuletyny, wszystko. Wtedy to było wszystko spontaniczne, to było zrobione z marszu. Nikt nie myślał o tym wcześniej, że: „Aha, przygotujemy się, bo wybuchnie strajk, to wydrukujemy ulotki, wydrukujemy biuletyn, czy jakiś plakat, czy namalujemy transparent”. To dla większości ludzi był nawet szok. To był szok. Zresztą ja sam nie uczestniczyłem w [żadnym] strajku przecież w swoim życiu. To było wydarzenie. Pamiętam, jak wybierano delegatów z wydziału, wymieniano tam tego kolegę, tego. No i któryś z kolegów mówi: „No przecież Mirek Kaczan rozpoczął strajk i niech w Komitecie będzie”. No ale było już trzech, a mówili, żeby po trzech z wydziału było. No, ja tam coś się trochę oburzyłem, że mnie nie będzie w tym składzie, a Stasio Konowatek, ten, co rozpoczynał ze mną strajk, akurat tak stał przy mnie, szarpnął mnie, mówi: „Na razie siedź cicho, zobacz, co się narobiło”. Tak że nikt nie myślał, że to tak pójdzie, naprawdę, że my krzykniemy: „Strajkujemy”, że usiądziemy, że podejmiemy do dwóch, do trzech i że to się w takim tempie rozrośnie, że to tak powstanie. To nawet nikomu w głowie nie było. My żeśmy powiedzieli, że wyłączamy maszyny, siadamy, strajkujemy, ale to posiedzimy trochę i nam to przejdzie, bo reszta pracuje, no to przecież w dwóch nie będziemy strajkować. Pobuntujemy się między sobą, pogadamy i przystąpimy i my do pracy. Takim punktem [wyjściowym] do tego, żeby pójść dalej, taką chwilą [decydującą] było nadejście tej koleżanki – mówię tak koleżanki, no bo z pracy, ale to jest pani, która jest starsza ode mnie o wiele lat – kiedy ona podeszła i mówi ze zdziwieniem do nas: „To tylko we dwóch strajkujecie?”. I myśmy dopiero wtedy tak stuknęli się w głowę i jak gdyby się otrząchnęliśmy. No właśnie, dwóch nas tylko, to sobie możemy pogadać przy stoliku i za chwilę podjąć pracę. No i to wtedy dopiero żeśmy ruszyli do kolegów i to się rozrosło, na co się rozrosło.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-09-03, Świdnik
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"